



"Cyrenejczyk" po raz pierwszy

strony 2 i 8



... do redakcji

"...moim zdaniem z prawa do tajemnicy korzysta się zbyt często, niekiedy naprawdę bez powodu." Spora porcja listów na stronach 10-11.

Powracający problem

Ostatnia sesja limanowskiej Rady Miejskiej poświęcona została niemal wyłącznie problemowi alkoholizmu. Publikujemy kilka materiałów na ten temat, mając nadzieję, że staną się one początkiem szerszej dyskusji.

strony 5-6



Rada Miejska bije na alarm

Komunikacyjne nowinki

Co zrobiono w tej sprawie?

Nad pięknym modrym Dunajem

Dobre, stare kino



Z czym do gościa?

W wielu publikacjach Limanową nazywa się miastem turystycznym. Kiedy jednak przychodzi dokładniej sprecyzować co to znaczy, zaczynają się kłopoty. Turystyka ma bowiem wiele odmian. Którą z nich uda się realizować w Limanowej?

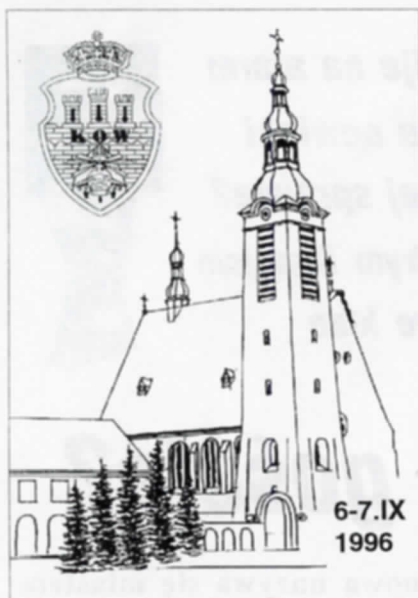


SWIATOWY DZIEŃ TURYSTYKI



Podziękowania żołnierzy - pielgrzymów

W kilka dni po zakończeniu pierwszej pielgrzymki żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego i Straży Granicznej do limanowskiego Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, na ręce burmistrza miasta Romana Duchnika wpłynęło podziękowanie, które publikujemy, ponieważ skierowane ono zostało także do wszystkich mieszkańców Limanowej.



Szanowny Panie Burmistrzu,

Bardzo serdecznie dziękuję Panu za pomoc okazaną w zorganizowaniu pielgrzymki żołnierzy KOW do Sanktuarium w Limanowej. Bramy miasta były dla nas szeroko otwarte. Spotkał się z wielką życzliwością Pana i wszystkich mieszkańców Limanowej. Jeszcze raz dziękuję Panu za piękną staropolską gościnność okazaną wobec żołnierzy - pielgrzymów.

Z wyrazami szacunku
Ks. kpt. Henryk Polak
dziekan KOW

Światowy Dzień Turystyki w Limanowej

Limanowa jest organizatorem wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Turystyki. Trzy dni - 4, 5 i 6 października wypełniono bogatym programem, który znamy wszyscy z plakatów. Miło poinformować, że na zaproszenie burmistrza miasta w dniach 5 i 6 października przebywać będzie w naszym mieście Prezydium Polskiej Izby Turystyki. W programie przewidziano posiedzenie PIT wspólne z władzami miasta oraz posiedzenie samego prezydium. W niedzielę 6 października odbędzie się konferencja prasowa z udziałem wojewody nowosądeckiego, członków Prezydium PIT, władz miasta i gminy.

Warto przypomnieć, że prezesem Polskiej Izby Turystyki, już drugą kadencję, jest limanowianin z pochodzenia - Włodzimierz Sukiennik, a rzecznikiem prasowym rzecznik Wojewody Nowosądeckiego - Ryszard Sikora. Polska Izba Turystyki zrzesza oddziały terenowe. W czerwcu powołany został trzynasty z kolei oddział PIT - Karpacka Izba Turystyki z siedzibą w Zakopanem. Działa ona na terenie województwa nowosądeckiego oraz województw ościennych. Prezesem Karpackiego Oddziału Polskiej Izby Turystyki jest Ryszard Sikora.

Turystyce poświęcamy nasze publikacje na stronach 4 i 12.

Rada Młodzieży

Jak dowiaduje się redakcja "Echa" w naszym mieście ma powstać Rada Młodzieży. W zamiarach organizatorów ma to być ciało działające niejako "u boku" Rady Miejskiej i zajmować się sprawami nie tylko młodzieży ale także miasta. Wiemy, że pomysł bardzo się spodobał burmistrzowi miasta. W najbliższym czasie ma odbyć się pierwsze zebranie organizacyjne. Sądźmy więc, że w następnym numerze napiszemy o tym szerzej.

IV Forum Niepełnosprawnych Ruchowo

28 września odbyło się w Limanowej IV Forum Niepełnosprawnych Ruchowo. W tym roku miało ono szczególne znaczenie bowiem związane było z obchodami dziesięciolecia pracy z niepełnosprawnymi ruchowo w diecezji tarnowskiej.

Po raz pierwszy wręczono też nagrody CYRENEJCZYKA. O wydarzeniach i problemach związanych z Forum piszemy na stronie 8.



Rajd im. Józefa Staniszewskiego

W dniach 25-28.09. br. odbywał się II Rajd im. J. Staniszewskiego. Organizatorami tej imprezy są: grono pedagogiczne, młodzież i Rada Rodziców I LO im. W. Orkana, Związek Limanowian, Urząd Miejski w Limanowej, Sejmik Samorządowy Woj. Nowosądeckiego oraz GOPR.

Około 400 dziewcząt i chłopców wędrowało czterema trasami biegnącymi przez Beskid Sądecki, Pieniny, Gorce i Beskid Wyspowy. Realizacja tej imprezy stała się możliwa dzięki sponsorom: Księgarni "ALFABET", limanowskiemu Oddziałowi Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Związkowi Limanowian, Urzędowi Miasta w Limanowej, sklepowi "Plastus" i księgarni "Sokół".

Wszyscy, którzy mimo niesprzyjającej pogody zameldowali się na mecie Rajdu chwalili wyśmienity bigos ufundowany przez Jerzego Mola i grochówkę od przewodniczącego Rady Miejskiej Marka Czeczółki. A oto końcowa klasyfikacja Rajdu: zespołowo najlepsze miejsca zajęli: I - drużyna I LO im. W. Orkana (puchar przewodniczącego Sejmiku Samorządowego), II - drużyna ZSME (puchar urzędu Miasta), III - drużyna IV LO (puchar Związku Limanowian). W konkursie, w którym trzeba się było wykazać znajomością regionu oraz wiadomościami o profesorze Stanisławskim zwyciężył Darek Talarczyk, a w konkursie piosenki turystycznej - ZSME. Nagrodami były dyplomy i atrakcyjne książki.

Podczas uroczystości zakończenia Rajdu burmistrz Roman Duchnik przekazał dyrekcji I Liceum Ogólnokształcącego flagę Limanowej oraz przyznane Józefowi Stanisławskiemu pośmiertnie honorowe odznaczenie "Zasłużony dla miasta".

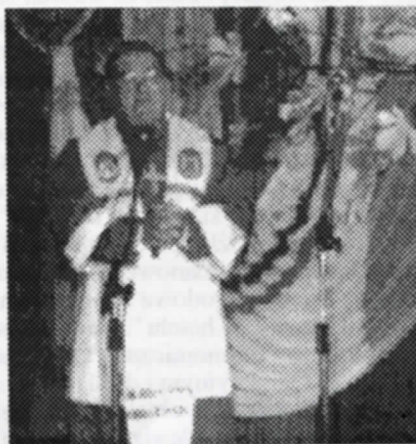
Rolnicy nie lubią samorządu?

Na 29 września zaplanowano wybory do Izby Rolniczej - samorządu reprezentującego interesy wszystkich rolników. Udział w wyborach decydował o tym, czy rolnicy będą mieli wpływ na ustawodawstwo rolnicze, edukację i doradztwo, postęp technologiczny i infrastrukturę na wsi oraz organizację rynku zbytu płodów rolnych.

W Komisji Okręgowej nr 4 w Limanowej do wyznaczonego terminu tj. 10 września br. nie zgłoszono kandydata na członka Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej, Komisja Okręgowa postanowiła o dodatkowym przedłużeniu terminu zgłaszania kandydatów do 13 września br. W związku z tym, że w drugim terminie nie zgłoszono żadnego kandydata, Komisja Obwodowa podjęła uchwałę o nie przeprowadzaniu wyborów na terenie miasta Limanowa. "Miejscy" rolnicy nie chcą samorządności?

Szkoła imienia ks. płk. Józefa Jońca

Od 7 września Szkoła Podstawowa nr 3 w Limanowej nosi imię ks. płk. Józefa Jońca - limanowianina z pochodzenia, wspaniałego kapłana oraz wielkiego patrioty, kapelana 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Na wniosek Rady Rodziców, Samorządu Szkolnego i Grona Pedagogicznego imię to nadała szkole Rada Miejska w Limanowej. Ta zasłużona placówka oświatowa otrzymała także sztandar ufundowany przez rodziców i sponsorów. Został on poświęcony w limanowskiej bazylice przez ks. bp. połowego WP generała Sławoja Leszka Głódzia.



Błogosławiąc sztandar w szkole biskup Sławoj Leszek Głódź powiedział: "Każdy sztandar jest uosobieniem nie tylko danej jednostki ale i Ojczyzny. I ten sztandar Waszej szkoły, Szkoły Podstawowej nr 3, jest częścią Rzeczypospolitej."

Wspaniałą oprawą szkolnych uroczystości była pierwsza pielgrzymka żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego i Straży Granicznej do limanowskiego Sanktuarium.

Pięć lat Złotej Kropli



11 września bieżącego roku minęło pięć lat od powstania Fabryki Chemii Gospodarczej GOLD DROP. Czas to krótki lecz bardzo owocny. Od nikomu nieznannej raczkującej wytwórni do Oficjalnego Sponsora Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej Atlanta 96 droga nie była łatwa, ale firma GOLD DROP doskonale potrafiła sobie poradzić z przeciwnościami stawiając na przemyślany, systematyczny rozwój i skutecznie konkurując z potentatami w dziedzinie chemii gospodarczej. Dziś obecna jest w sieci handlowej na

terenie całego kraju, ma swoje przedstawicielstwa we wszystkich regionach Polski i poszerza stale asortyment produktów, z których wiele odznaczonych zostało złotymi medalami także na najbardziej znanych Targach Poznańskich.

Burmistrz miasta określa GOLD DROP jako firmę "przyjazną dla miasta" i trudno się temu dziwić. Stworzone nowe miejsca pracy, podatki, sponsorowanie wielu imprez i przedsięwzięć, wreszcie udział w promocji miasta - to doprawdy Złota Kropla. Z okazji pierwszego, skromnego jeszcze, jubileuszu życzymy, by była ona coraz większa i coraz bardziej złota. Na swoje pięciolecie GOLD DROP przygotował skromną uroczystość, która odbędzie się 5 października w i rozpocznie się o godz. 12⁰⁰ Mszą św. w kościele parafii Limanowa - Sowliny pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki. Potem poświęcony zostanie Zakład przy ul. Rzecznej i odbędzie się spotkanie z załogą. Wierzymy, że po tym pierwszym jubileuszu przyjdą następne, a o złotych medalach przyznawanych wyrobom firmy GOLD DROP jeszcze nieraz będziemy mieli okazję pisać.

Chorągwiانا inauguracja roku harcerskiego

W chwili gdy oddajemy ten numer do druku trwają przygotowania do harcerskiego zlotu, który odbędzie się w Limanowej w dniach 4-6 października.

Prawie tysiąc harcerzy z województw: krakowskiego i nowosądeckiego przybędzie do Limanowej by uroczystie i atrakcyjnie rozpocząć rok harcerski Krakowskiej Chorągwi ZHP im. Tadeusza Kościuszki.

Harcerze poznają podczas wędrowek najbliższe okolice, a podczas gier terenowych samo miasto. Spotkają się przy ogniskach i kominkach, przedstawiając swoje drużyny i prezentując ich bohaterów. Rozpoczną także zdobywanie Odznaki Chorągwianej, wezmą udział w Różańcu Fatimskim oraz we Mszy św. wzbogaconej o harcerską obrzędowość.

Z okazji zlotu działająca w Limanowej Poczta Harcerska przygotowała okolicznościowe wydawnictwa i pieczątki, a redakcja "Echa Limanowskiego" wydała specjalny numer - mutację swej gazety przeznaczoną dla uczestników zlotu, który jest największą od wielu lat imprezą harcerską w naszym mieście.

(Dokończenie na stronie 4)



Pieczętka Poczty Harcerskiej prowadzonej przez 19DH "Wędrowni Ptaki", przygotowana na Zlot Harcerski, o którym piszemy na stronie 3.

Dar PZU dla szkoły

Ma początek nowego roku szkolnego oraz na uroczystość nadania imienia, piękny i bardzo pożyteczny prezent otrzymała od PZU Szkoła Podstawowa nr 3 im. ks. płk. J. Jońca. Limanowski Inspektorat Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń ufundował nowoczesny, multimedialny zestaw sprzętu do pracowni Komputerowej, wyposażony w procesor Pentium 120. Dar ten umożliwi w pełniejszy sposób rozwijać informatyczne zainteresowania dziewcząt i chłopców.

Przeprowadzka pomnika

Znany wszystkim limanowianom Pomnik Legionistów przy ul. Matki Boskiej Bolesnej, zwany także Grobem Nieznanego Żołnierza, wybudowany przez naszych przodków na obrzeżach miasta, obecnie znalazł się w środku ruchliwego rozjazdu. W zimie bywa zasypywany przez zwały odgarnianego z jezdni śniegu, co powoduje niszczenie ogrodzenia i stwarza scenę niegodną narodowej pamiętki. Czas sprawił także, że wykonane z piaskowca płaskorzeźby wymagają remontu. Dlatego też Zarząd Miasta, po zasięgnięciu opinii Komisji Rady Miejskiej, postanowił, że pomnik przeniesiony zostanie na pobliski skwer. Usprawni to ruch drogowy w tym miejscu, a także stworzy lepsze warunki do obchodów świąt narodowych.

Informacje przygotował: Jolanta Papież, Andrzej Piławski, Ryszard Kulma i Jerzy Bogacz.

W wielu publikacjach nazywa się Limanową miastem turystycznym. Kiedy jednak przychodzi dokładniej sprecyzować co to znaczy, zaczynają się kłopoty. Turystyka ma bowiem wiele odmian. Którą z nich uda się realizować w Limanowej? To pytanie, które wypada zadać w dniach, gdy nasze miasto stało się miejscem wojewódzkich obchodów Światowego Dnia Turystyki.

Z czym do gościa?

Nie ma tu rzeki nadającej się do kąpieli, powietrze nie zawsze jest krystaliczne, a do początku naprawdę atrakcyjnych szlaków turystycznych trzeba czymś dojechać. Rozliczne funkcje, które przyszło pełnić Limanowej sprawiają, że nie jest to najlepsze miejsce na wczasy, ale funkcje te są równocześnie szansą miasta i to właśnie szansą turystyczną.

Na obrazkowej mapie turystycznej Limanowa jawi się jako stolica malowniczego, pełnego atrakcji regionu. To rola nie do pogardzenia, szczególnie teraz, gdy w otaczającej miasto ze wszech stron limanowskiej gminie coraz poważniej myśli się o agroturystyce. Gminny Zakład Użyteczności Publicznej organizuje szkolenia, przeszczenia wzorce... Pierwsze efekty już są i wkrótce o nich napiszemy. Podobnie myśli się w okolicznych gminach. Każdy z tych wypoczywających nieopodal turystów przynajmniej raz bywa w naszym mieście. Co mu zaoferować, jaką znaleźć specjalność, czym skusić przybylsza by wyjeżdżał zadowolony i chciał powrócić? Oto pytanie, na które trzeba odpowiedzieć tworząc turystyczny program miasta. W tej dziedzinie do zrobienia jest jeszcze wszystko. Może przydałaby się "burza mózgów"?

Następną możliwością podpowiada samo życie. Ten rok był najlepszym tego przykładem. W Limanowej usadowiło się wiele, często znaczących, imprez jak choćby Międzynarodowe Seminarium Sadownicze, Ogólnopolski Festiwal Kultury Młodzieży. W hotelu "Jaworz" działała Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania Akademii Ekonomicznej. Dla organizatorów wielu podobnych imprez nasze miasto jest atrakcyjnym i dość tanim miejscem, lecz i oni stawiają coraz większe wymagania. Często w obiekcie z którego korzystają chcieliby widzieć stale dostępny fax, wewnętrzną telewizję, kserograf i komputer. Goście coraz bardziej zwracają uwagę na czystość toalet, nawet sposób oświetlenia korytarzy. Nie odpowiada im już hotelowy standard rodem z lat sześćdziesiątych. Imprez o których wspominałem można by przyciągnąć więcej, trzeba ich jednak szukać i oferować coraz lepsze usługi. Ta "imprezowa turystyka" pozwoliłaby niemal przez cały rok lepiej wykorzystywać hotele, restauracje, lokale rorywkowe, wielofunkcyjne zaplecze jakim dysponuje Limanowski Dom Kultury. Gra jest na pewno warta świeczki. Nie sposób wreszcie nie wspomnieć o turystyce pielgrzymkowej związanej z limanowską Bazyliką. W ciągu roku przybywa wiele zorganizowanych pielgrzymek, nie tylko z najbliższych okolic, lecz i z odległych stron kraju. Nie wiem czy ktoś prowadzi statystykę tego ruchu, wiadomo jednak, że dla miasta jest on znaczący. Samo zakończone niedawno IV Forum Niepełnosprawnych Ruchowo zgromadziło chyba sporo ponad tysiąc osób. W Bazylice odnajdują religijne przeżycie, na tym jednak ich pobyt w Limanowej się nie kończy. Co oferuje im miasto? Co mogłoby oferować?

Dziś każdy szanujący się zakład świadczący jakieś usługi lub coś produkujący przywiązuje ogromną wagę do marketingu i nowych propozycji. Bez nich trudno mówić o sukcesie. Tymczasem, gdybyśmy potraktowali nasze miasto jako swego rodzaju przedsiębiorstwo turystyczne dostrzegliśmyby, że z tym marketingiem i nowymi propozycjami nie najlepiej. Czy tegoroczne obchody Światowego Dnia Turystyki są jedną z pierwszych jaskółek, czyniących w tej dziedzinie wiosnę?

Jerzy Bogacz



Publikujemy poniżej kilka materiałów związanych z problemem alkoholizmu. Pochodzą one z różnych źródeł i prezentują różne punkty widzenia. Mamy nadzieję, że będą one początkiem szerszej dyskusji na ten temat. Wszelkie wypowiedzi chętnie opublikujemy.

Powracający problem

Rozmowa z przewodniczącym Rady Miejskiej Markiem Czeczótką

- Na ostatniej sesji Rady Miejskiej wiele uwagi poświęcono sprawie sprzedaży alkoholu. Dlaczego właśnie teraz zwrócono uwagę na ten problem?

- Rada Miejska ma obowiązek rozpatrywania spraw przedstawianych przez radnych, organizacje, stowarzyszenia itp., Nie oznacza to jednak, że wszystkie wnioski muszą być załatwione tak, jak życzy sobie tego wnioskodawca. Taka sytuacja miała właśnie miejsce w związku ze sprawą, o której rozmawiamy.

Jedno ze stowarzyszeń działających na terenie miasta wystąpiło z wnioskiem o rozważenie możliwości zwiększenia ilości punktów detalicznej sprzedaży alkoholu. Po złożeniu tego wniosku Rada Miejska w różnych gremiach dyskutowała nad tą sprawą, przygotowując się do sesji. Głosy w tej sprawie, jak zresztą w wielu innych, były podzielone. Stąd też nie wiem dlaczego i na jakiej podstawie niektórzy przypuszczali, że wniosek na pewno "przejdzie".

- Jak to było i jest z tą ilością punktów sprzedaży alkoholu ?

- Sprzedaż alkoholu w punktach gastronomicznych nie jest limitowana. Tak postanawia ustawa uchwalona przez Sejm 17 kwietnia 1993 roku. Natomiast limitowaniu podlega ilość punktów sprzedaży detalicznej. Obecnie liczba tych detalicznych punktów nie może przekroczyć w mieście 25.

- Czy na przestrzeni ostatnich lat dostępność alkoholu w handlu detalicznym na terenie miasta zmniejszała się, czy zwiększała?

- Liczbę punktów sprzedaży detalicznej alkoholu ustala Rada Miasta. Chciałbym przypomnieć, że przed rokiem 1993 tych punktów było tylko 15. Rada poprzedniej kadencji, uchwałą nr 19/159/93 z dnia 30 czerwca 1993 roku podniosła ten limit do 30 czyli aż o 100%. Nikt wtedy skutecznie nie oponował. W czasie mojej kadencji ilość punktów sprzedaży alkoholu w mieście zmalała z 30 do 25.

- Dziękuję za rozmowę.

JP

Rada Miejska bije na alarm

W dniu 26 września bieżącego roku sesja limanowskiej Rady Miejskiej poświęcona została niemal wyłącznie problemowi alkoholizmu - jednej z trzech najgroźniejszych chorób społecznych, jakimi są: wymieniony już alkoholizm oraz nikotynizm i narkomania.

Impulsem, który wyzwolił u radnych i mieszkańców miasta "odruch samoobrony" był wniosek Zarządu Limanowskiego Oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej o zwiększenie ilości punktów sprzedaży alkoholu. Jeszcze przed sesją został on wycofany. Czyżby więc miał spełnić tylko rolę probierza, jak dalece limanowskie społeczeństwo jest obojętne na wszystko, co wokoło i wewnątrz niego się dzieje?

Miarą, która dopełniła "intelektualnego wstrząsu" było wystąpienie lek. med. Jana Ciny, który w siedmiostronicowym referacie "problemy alkoholowe" ujawnił całą prawdę i groźbę tego zjawiska w wymiarze filozoficznym, psychologicznym, ekonomicznym i politycznym.

Jeśli dodać, że na ręce przewodniczącego Rady Marka Czeczótki wpłynęło kilkanaście petycji od wszystkich działających w Limanowej stowarzyszeń religijnych i organizacji społecznych, to jest to znak, że zaczynamy sobie w naszym środowisku zdawać sprawę z największych współczesnych zagrożeń, a limanowska Rada Miejska słusznie bije na alarm.

(Dokończenie na str 6)

Oświadczenie



W związku ze złożonym wnioskiem o zwiększenie limitu punktów sprzedaży detalicznej napojów alkoholowych pow.4,5%, Zarząd Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej o/Limanowa oświadcza:

1. Podtrzymujemy wszystkie argumenty przemawiające za brakiem podstaw do limitowania punktów sprzedaży alkoholu.

2. Dziękujemy wszystkim Radnym, którzy włączyli się do merytorycznej dyskusji w przedmiotowej sprawie na posiedzeniach Komisji Branżowych Rady.

3. W związku z ostrymi protestami przeciw naszemu wnioskowi, uważamy że:

- sprawa jest zbyt błaha z punktu widzenia interesów Kupców, aby doprowadzać do poróżnienia społeczeństwa;
- Zarząd Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej poczyni starania w celu poznania merytorycznych argumentów przemawiających za wystosowaniem tak ekstremalnego protestu.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty Zarząd Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej wycofuje swój wniosek o zwiększenie limitu punktów sprzedaży alkoholu na terenie miasta Limanowa i prosi o zdjęcie z proponowanego porządku obrad punktu 8., oraz punktu 9. podpunkt c.

Koszmary las...



... tak zatytułował swój rysunek Jerzy Flisak. Sytuacja krasnoludka przypomina bardzo naszą: widzimy gąszcz problemów związanych z alkoholizmem, ale nie bardzo udaje nam się z niego wybrnąć.

Rada Miejska bije na alarm

(Dokończenie ze strony 5)

W moim artykule nie jestem w stanie wyszczególnić wszystkich danych z referatu pana Ciny, burmistrza R. Duchnika i z wypowiedzi licznych dyskutantów: pań E. Leśniak, H. Jurek, K. Pawlik, A. Malinowskiej oraz panów: St. Franczyka, Z. Wójtowicza i innych na temat miejskiego programu profilaktyki antyalkoholowej, gdyż byłyby to z braku miejsca dane niepełne.

Uważam natomiast, że owe cyfry i fakty oraz wysunięte wnioski powinny trafić do wszystkich szkół podstawowych i średnich, do zakładów pracy w formie ulotek i żywego słowa, w tym również z ambony. Wspomnę też, że dyskusja ujawniła głęboką sprzeczność między tym, co mówi ustawa, a tym co niesie ze sobą, zliberalizowana do granic absurdu, praktyka prokuratorska, sądowa i administracyjna w sferze zwalczania alkoholizmu i jego następstw, a w szczególności egzekwowania obowiązującego prawa.

Wracając do tematu (wniosek o zwiększenie ilości punktów sprzedaży), pragnę za burmistrzem miasta powtórzyć, że za czasów PRL było w mieście 15 punktów detalicznej sprzedaży alkoholu, za poprzednich władz miasta liczba ta się podwoiła, a obecnie zmniejszyła się do 25 punktów. Natomiast łącznie z lokalami gastronomicznymi jest ich aż 52 (według wypowiedzi pani Leśniak). Nie podano ile litrów alkoholu wypija rocznie mieszkańiec naszego miasta. Chyba brak jest takich danych. W kraju przypada średnio 10 litrów 100 % alkoholu (według referatu doktora Ciny). Inne źródła podają 16 litrów. Myślę, że Limanowa nie stanowi wyjątku.

Wysokość spożycia alkoholu bezpieczna w sensie zdrowotnym wynosi 0,5 litra 100% alkoholu w ciągu roku. W Polsce międzywojennej przypadało 0,9 litra. Alkohol był sprzedawany w kwaterkach i ósemkach. Prowadzona w okresie okupacji hitlerowskiej polityka proalkoholowa, mająca na celu biologiczne zniszczenie Polaków (wypijano 2,5 l) kontynuowana była przez rządy komunistyczne na daleko większą skalę, doprowadzając do powszechnego rozpicia naszego społeczeństwa. W roku 1980 grupa ekspertów wraz z Polską Akademią Nauk ogłosiła prognozę, że jeśli spożycie nie spadnie w sposób radykalny, to "polskie społeczeństwo nie tylko nie będzie zdolne do rozwoju, ale w ogóle do istnienia". I oto w roku 1996 wypijamy 10, a może nawet 16 litrów na głowę. Zagroza!

W USA obowiązuje zakaz podawania alkoholu młodzieży do 21 roku życia. W Skandynawii nie wolno w miejscu publicznym palić tytoniu i pić alkoholu. W trosce o największy skarb, jakim jest zdrowie, w krajach zachodnich obywatele masowo rzucają palenie i picie, a najpowszechniejszymi napojami stają się wody mineralne i soki. Dlatego bankrutujący na zachodzie przemysł alkoholowy i tytoniowy szuka żeru między innymi w Polsce i w krajach trzeciego świata. Widzimy jego nachalne reklamy w sklepach i na drogach.

Dlatego młodzież i starsi publicznie i wyzywająco palą, zalewając się wódką, winem i piwkiem z puszek. Można by tylko zapytać, dlaczego nie przyswajamy sobie tego co na zachodzie dobre, lecz to co najgorsze i co właczają nam w głowę liberalne, polskojęzyczne środki przekazu.

Czy w trosce o własny byt narodowy, o własne szczęście, dobro rodziny i zdrowie nie nadejdzie opamiętanie?

Uczeni amerykańscy Uniwersytetu Południowej Karoliny obliczyli, że ten co odczuwa lekki rausz, zabił w sobie 100.000 szarych komórek, a ten który się upił zniszczył

ich milion, powodując trwałe ubytki w korze mózgowej, bowiem tkanka mózgowa i nerwowa nie posiadają zdolności regeneracyjnych.

Pan Cina postawił zagrożenie alkoholowe na równi z zagrożeniem nikotynowym, szkodliwym szczególnie dla dziewcząt jako przyszłych matek, które w paleniu dorównują już niestety mężczyznom. Taka jest nasza polska czarna rzeczywistość. Według opinii znawców problemu proces postępującej degradacji społeczeństwa w wyniku nadmiernego używania alkoholu i papierosów może w ciągu dwóch, trzech pokoleń doprowadzić do psychicznego i biologicznego skarcenia i wyniszczenia ludności na naszej ziemi, którą zasiądą inni, dawno już na nią czyhający.

W czasach zaborów i niewoli - nieszczęść, które spadły na nasz kraj, karczma i alkohol odegrały tragiczną rolę we wszystkich dziedzinach życia. Nie pozwólmy na kolejną klęskę i nie doprowadzajmy do dobrowolnej samozagłady! Wypada tu zadać pytanie: - Kiedy władze państwowe ogłoszą w tej sprawie powszechny alarm? Znakiem nadziei w naszym środowisku jest ostatnia sesja Rady Miejskiej.

Krakowski poeta Jerzy Harasymowicz nie tak dawno wołał: "Ja, gdybym mógł w słońce jak w gong bić, byłbym na alarm, widząc jak Naród mój przed wódką czołga się na klęczkach... Do walki z szalejącym żywiołem zarządziłbym ostre pogotowie. Bo inaczej upadniemy wszyscy na dno niby nagle odcięci nurkowie..."

Władysław Frączek

Co zrobiono w tej sprawie?

W ostatnim czasie wiodącym tematem rozmów wśród mieszkańców naszego miasta był wniosek Kongregacji Kupańskiej o zwiększenie ilości punktów sprzedaży alkoholu, skierowany do Rady Miasta.

Gwoli wyjaśnienia słów kilka. Ustawa Sejmowa upoważnia Rady Miast w całej Polsce do określenia ilości punktów sprzedaży detalicznej na terenie działania. Natomiast wszystkie placówki gastronomiczne - budki, bary, kawiarnie, restauracje, bufety jeśli spełniają wymogi ustawy, otrzymują zezwolenia bez limitu i tym samym bez żadnego problemu. Dlatego, by handlować alkoholem wystarczy odpowiednio nazwać swoją placówkę. Gdy do roku 1992 miasto i gmina stanowiły jeden organizm, na terenie miasta obowiązywał limit 15 placówek handlu alkoholem, natomiast po rozpadzie na osobne jednostki, na wniosek poprzedniego Zarządu radni poprzedniej Rady zwiększyli ilość punktów sprzedaży do 30 placówek.

Według mnie, ilość punktów sprzedaży w zasadzie nie wpływa na ilość sprzedawanego alkoholu, a tym samym na rozpijanie społeczeństwa. Żadne ograniczenia administracyjne nie doprowadzą do zmniejszenia ilości wypijanego alkoholu, spowodują tylko powrót do melin i zaopatrywania się w alkohol u osób pokątnych i na targowiskach.

Najlepiej świadczą o tym przykłady z lat poprzednich: przeżyliśmy różnego typu ograniczenia administracyjne, jak sprzedaż alkoholu od godz. 13.00, jeden sklep na terenie miasta, czy też sławetne kartki na alkohol, które spowodowały największe spustoszenie, gdyż niewiele osób przeczekało je zamiennie na zakup słodczy, realizując zakupy alkoholu ponad swoje potrzeby i handlując nim lub wymieniając na inne dobra.

Sprawą, której chciałbym poświęcić kilka słów jest profilaktyka przeciwdziałania alkoholizmowi, gdyż szczególnie wpływa ona na ograniczenie spożycia "mocnych trunków". Winna ona polegać między innymi na wzmoczeniu kontroli placówek detalicznych i gastronomicznych pod względem respektowania uchwały o przeciwdziałaniu alkoholizmowi, a także miejskiego programu przeciwdziałania alkoholizmowi.

Nie może być tak, że sklepy detaliczne i placówki gastronomiczne bezkarnie sprzedają alkohol nieletnim i osobom nietrzeźwym. Informacje na ten temat zamieściliśmy w lipcowym numerze "Echa" i nie wywołało to żadnego odzewu. Brak jest jakiegokolwiek reakcji społeczeństwa na spożycie alkoholu przez młodzież, a także brak piętnowania placówek sprzedających alkohol nieletnim lub osobom nietrzeźwym, choć sklepy te są na ogół znane.

Chciałbym zapytać członków Komisji przeciwdziałającej alkoholizmowi na terenie naszego miasta, co zrobiono, aby zmniejszyć zainteresowanie młodzieży konsumpcją alkoholu oraz przesiadywaniem w restauracjach i kawiarniach? Czy zorganizowano jakąś świetlicę lub bezalkoholowy klub i jak je zareklamowano, aby młodzież mogła się tam spotkać i zabawić? Jak wygląda propaganda plakatowa zniechęcająca młodzież do spożywania alkoholu? Czy wypracowano jakikolwiek sposób zajęcia młodzieży?

Kongregacja Kupiecka wycofała swój wniosek przed Sesją Rady Miasta, uznając, że obok argumentów merytorycznych musi istnieć wsłuchiwanie się w racje tych osób i organizacji, które reprezentują inne poglądy. Nie można było dopuścić do poróżnienia mieszkańców naszego miasta z tak blagiego powodu. Reasumując, pragnę stwierdzić, że wniosek Kongregacji Kupieckiej spełnił swe zadania, gdyż wreszcie w Limanowej zaczęto głośno mówić o możliwości przeciwdziałania alkoholizmowi.

Prezes Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej
Oddziału w Limanowej
Ryszard Kulma

Komunikacyjne nowinki

Od dłuższego czasu trwają prace koncepcyjne nad usprawnieniem ruchu drogowego w naszym mieście. Uznano, że jedynym rozwiązaniem, które pozwoli na zdecydowaną poprawę w tej dziedzinie jest budowa drogi przelotowej przez miasto czyli tzw. małej obwodnicy. Prace zmierzające do właściwego przygotowania tej inwestycji trwają. W bieżącym roku miasto sfinalizuje aktualizację podkładów geodezyjnych w obrębie planowanej budowy. Dyrektor DODP Kraków zobowiązał się natomiast do zwerifikowania, na bazie tych podkładów, opracowanej już w przeszłości koncepcji obwodnicy. Komisja drogowa, która skupia fachowców z zakresu dróg i ruchu drogowego uznała, że do czasu budowy obwodnicy konieczne jest wprowadzenie usprawnień w ruchu drogowym przy uwzględnieniu obecnego układu komunikacyjnego. Część tych usprawnień wprowadzana jest na bieżąco. Natomiast przygotowywane są działania o zdecydowanie większym zakresie. Należą do nich: 1. Zamontowanie sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach w Sowlinach oraz w okolicy BPH. 2. Zmiana organizacji ruchu drogowego na odcinku Rynek - dawne kino w obrębie ul. Matki Boskiej Bolesnej. Planowane jest tutaj uruchomienie ruchu jednokierunkowego od strony kina do rynku.

Dla uzyskania danych do analiz i podjęcia właściwych decyzji, a także uzyskania argumentów do przeforsowania pozytywnych decyzji w zakresie budowy obwodnicy, przeprowadzono badania natężenia ruchu drogowego. Badania te wykonano przy pomocy uczniów ZSME. Na początku października br. planuje się przeprowadzenie jeszcze jednej serii takich badań.



Małość



Nic tak nie pobudza mnie do myślenia jak niepełne wiadomości. Działają one z mocą większą niż wszystkie starożytne Muzy razem wzięte. Nic więc dziwnego, że niezwykle inspirująco podziałała na mnie krótka wiadomość wciśnięta skromnie na sam dół doniesień o tym, co uchwaliła Rada Miejska. Czy pamiętasz drogi Czytelniku tę informację z poprzedniego numeru "Echa Limanowskiego": "*Burmistrz poinformował radnych, że mimo czynionych starań, nie zdołano zatwierdzić sprawy nadania honorowego obywatelstwa Limanowej Papieżowi Janowi Pawłowi II. Wniosek taki zgłoszono na czerwcowej sesji Rady Miejskiej*"? Propozycja ta, o ile sobie przypominam, miała związek z faktem, że równo przed trzydziestu laty, obecny Ojciec Święty koronował limanowską Pietę...

Nie ma to jak język oficjalnych komunikatów! "*Poczytano starania*" (jakie?) i "*nie zdołano zatwierdzić*" (gdzie?). Cóż to znaczy?! Rada nie jest od tego, by czynić starania i nie zdołać. Rada jest po to by radzić, a potem uchylać, lub nie. Jedyne co ją może ograniczać to prawo i wola ludu. O ile wiem prawo nie zabrania nadawania honorowych obywatelstw Papieżowi (wszak uczyniła to niedawno Warszawa), a wola ludu... Nie dokończyłem myśli i o mało co nie krzyknąłem "Eureka!". Czyżby chodziło o to, by jakaś

tam była powiatowa mieścina nie wystorowała się przed stolicę?

Postanowiłem zacerpnąć prawdziwej wiedzy w "kręgach zbliżonych do burmistrza", ale choć zbliżyłem się bardzo, nic z tego nie wyszło. Urząd przypominał porządną beczkę z nowym obręczami. Żadnego przecieku! Znalazło się jednak w mieście takie miejsce, gdzie sprzedano mi wiadomość: ktoś ważny uprzedził Radę (burmistrza?), że nie uchodzi, by mieścina tak marna i mała nadawała obywatelstwo Papieżowi.

Mój Boże! Zbyt mały honor? Obywatelstwo Mojego Miasta niegodne...!!! Poczulem lekkie trzęsienie ziemi. To wszyscy zaci limanowscy mieszcianie oraz incjatorzy budowy Bazyliki przewracali się z oburzenia w miejscach swego wiecznego spoczynku... A w nocy śnił mi się Bóg, który - jak w wierszu Norwida "z Mojżeszowego wychylił się krzaka i zapytał" - Dziadku, kto tu jest za mały? - Panie Boże - odrzekłem z pokorą - gdybym wiedział, kto nadesłał to pismo do władz miasta Limanowa, mógłbym Ci odpowiedzieć... A kiedy się obudziłem zdawało mi się, że mała jest chyba także Rada, nie podejmująca samodzielnie decyzji, do której ma suwerenne prawo.

Dziadek

Mieli pogodę w sobie

28 września odbyło się w Limanowej IV Forum Niepełnosprawnych Ruchowo. W tym roku miało ono szczególne znaczenie bowiem związane było z obchodami dziesięciolecia pracy z niepełnosprawnymi ruchowo w diecezji tarnowskiej. Uroczystościom przewodniczył Ksiądz Biskup Ordynariusz Józef Zyciński, który odprawił w limanowskiej Bazylice Mszę św., wygłosił Słowo Boże, a także po raz pierwszy wręczył nagrody "CYRENEJCZYKA". Są to brązowe statuetki przedstawiające znaną ewangeliczną postać Szymona z Cyreny, pomagającego dźwigać Chrystysowi Jego krzyż; u dołu znajduje się łaciński napis: *Alter alterius onera portate - jeden drugiego brzemiona noście.* (Gal. 6,2)

Statuetkę tę jako pierwszy otrzymał w dniu 27 sierpnia w Castel Gandolfo Ojciec św. Jan Paweł II. Złożono ją także jako votum wdzięczności Matce Bożej Bolesnej Limanowskiej na ręce ks. Prałata Józefa Poręby.

Kapituła Cyrenejczyka, na wniosek Katolickiej Fundacji Pomocy Niepełnosprawnym Ruchowo "Cyrenejczyk" i Duszpasterstwa Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej przyznała tę nagrodę miastu Limanowa na ręce burmistrza Romana Duchnika za wkład w organizowanie dorocznego Forum i wspieranie działań Duszpasterstwa Niepełnosprawnych Ruchowo. Wyróżnienia te otrzymali także: CARITAS Diecezji Tarnowskiej na ręce Ks. Antoniego Mikruta, Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie na ręce Ks. Rektora Alojzego Drożdża, Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Starowiejskich na ręce M. Generalnej Alicji Marietty Kopińskiej, Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki w Katowicach na ręce Prezesa Fundacji pana Andrzeja Palki, Urząd Gminy Limanowa na ręce wójta Bronisława Dutki, Ks. Kanonik Franciszek Motyka, Siostra Pawła Wymazała, Siostra Anna Gruba, Grażyna Andrzejewska - Sroczyńska, Helena Bach, Andrzej Kosiniak - Kamysz, Janina Malik, Maciej Orłowski, Barbara Wolsza, Henryk Zdebski i Radosław Grybel. Warto tu dodać, że w skład Kapituły "Cyrenejczyka" wchodzi: Ks. Biskup Józef Zyciński, senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski, dr. Grażyna Andrzejewska - Sroczyńska, Ks. Prałat dr. Karol Dziubaczka, Ks. Prałat Józef Poręba, ks. mgr Stanisław Staśko. Podczas uroczystości w Bazylice głos zabrał także minister Adam Gawra - pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, a uwieńczeniem tej części Forum był występ krakowskiego chóru "Organum" z towarzyszeniem orkiestry kameralnej.

Jak zwykle ogromnym przeżyciem była pielgrzymka uczestników Forum do Kaplicy Łaski w Mordarce - miejsca, gdzie narodził się kult Matki Bożej Limanowskiej.

Przyznana miastu nagroda satysfakcjonuje zapewne to - spore w naszym mieście - grono osób, które od czterech lat zaangażowane jest w organizację Forum Niepełnosprawnych. Limanowa stała się ich diecezjalną stolicą właśnie dzięki tej imprezie, a także dzięki temu, że w naszym mieście znajduje się siedziba Diecezjalnego Duszpasterstwa Niepełnosprawnych Ruchowo Diecezji Tarnowskiej, którym kieruje niezłomny ks. Stanisław Staśko. Tu także pracuje redakcja, wydawanego już od 5

lat, w nakładzie ponad tysiąc egzemplarzy, pisma dla niepełnosprawnych - "Droga Nadziei". W ciągu dziesięciu lat zorganizowano także 40 turnusów dla niepełnosprawnych - w każdym z nich uczestniczyło około 50 osób. Ciekawą formą pracy są, odbywające się od trzech lat, pielgrzymki zagraniczne (dwukrotnie Lourdes, ostatnio Rzym). Wszystkie działania duszpasterstwa mają charakter integracyjny - łączą we wspólnym działaniu niepełnosprawnych i zdrowych.

Podczas tegorocznego Forum widać to było doskonale. Wprowadzone po raz pierwszy identyfikatory pozwalały wyraźniej dostrzec jak wiele osób zaangażowanych jest w tę imprezę. Imponowała chęć wspólnego bycia razem i dzielenia się radością. W sposób najbardziej chyba żywiołowy objawiała się ona podczas spotkań odnajdywanych często po roku znajomych, a także przed estradą, na której występowali: Eleni, "Gronicki" i Garden Party. Eleni przyznała, że nigdzie nie była przyjmowana tak radośnie, w takich... strugach deszczu, nawet gdy lało najmocniej, pięćset najwytrwalszych osób nie pozwoliło organizatorom przerwać imprezy. "Mieli pogodę w sobie, mogli więc pokonać wszystko, nawet złą aurę" - powiedział ksiądz Staśko.

W przerwie między występami przekazano niepełnosprawnym dwa nowe wózki. Wręczyli je przedstawiciele sponsorów: Jan Jarmołowicz - prezes zarządu Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Lublinie oraz przedstawicielka Biura Doradztwa i Usług "HERA" - Urszula Czop w imieniu pani prezes Renaty Zdebskiej. Wózki otrzymały: Zofia Tarapacka i Lucyna Mosio. Forum zakończył tradycyjnie pokaz ogni sztucznych.

Tyle sprawozdania. I choć było ono wzbogacone o refleksje, warto jeszcze zastanowić się nad tym jakie będzie następne spotkanie niepełnosprawnych, za rok? Bo, że będzie, nikt nie ma wątpliwości. Dano temu wyraz podczas zwołanej przez organizatorów konferencji prasowej. Niesposób nie zauważyć, że potrzeba istnienia takiej imprezy jest ogromna. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż "wymyka się" ona z granic diecezji - w tym roku do

(Dokończenie na stronie 13)

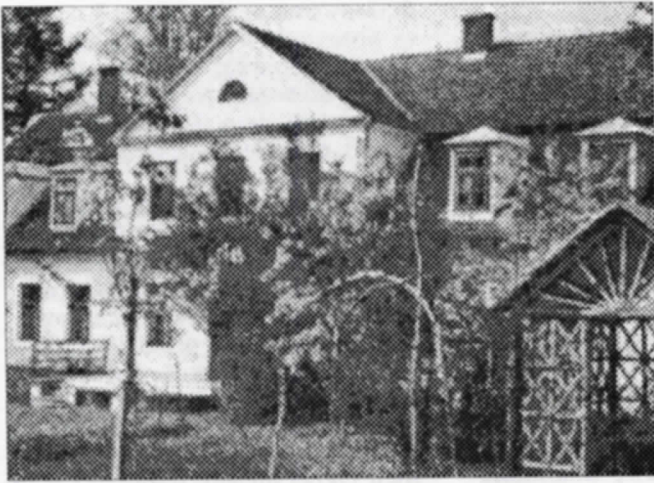
O dworze w Mordarce Szlacheckie ostatki

Zachęcony przez redaktora naczelnego "Echa Limanowskiego" Jerzego Bogacza podejmuję temat opisu nie istniejącego już dworu szlacheckiego we wsi Mordarka, dziś przy ul. Polnej w Limanowej.

Dwór pochodzący z XVIII wieku, spalony w roku 1945, po którym pozostały tylko resztki, otoczony był ogrodem krajobrazowym ze starodrzewiem. Prowadziła doń piękna aleja zachowana do dziś, chociaż - powiedzmy ze smutkiem - niektóre drzewa "umierają stojąc".

Dwór murowany, parterowy, zbudowany na rzucie prostokąta posiadał dwa trakty przedzielone korytarzem; od frontu po bokach hallu miał trzy pokoje, od tyłu zaś pięć lokalności. Do atrakcji architektonicznych tego dworu należało to, iż narożne pokoje miały sklepienia żagielkowe.

Dwór był wieloosiowy, od frontu posiadał ganek na parzystych kolumnach, z trójkątnym tympanonem w szczycie ganeczku, u jego podstawy daszek przyczółkowy. Po przeciwnej stronie, czyli od wschodu, miał ganek na czterech kolumnach, rozstawionych na kwadracie. Balkon



Dwór w Mordarce - fotografia ze starej pocztówki.

posiadał piękną tralkową balustradę (zachowaną po dziś dzień). Pięterko pośrodku (od tyłu) rozbudowane zostało w wieku XX, nie wiadomo, czy przed, czy też po I wojnie światowej.

Dwór nakryty był dachem czterospadowym - polskim, tzn. połacie przedzielone były nakolankiem i przebiegały równolegle. Był to jeden z piękniejszych dworów i okazalszych przykładów polskiej zabudowy szlacheckiej.

Z istniejącego założenia zachowały się zabudowania gospodarcze, wsparte mocnymi skarpami, "gniotącymi" naroża budynków. Z dworu pozostała "malownicza ruina", którą należałoby zagospodarować, a teren uporządkować i wykorzystać - za zgodą użytkowników - na jakiś atrakcyjny, turystyczny cel.

PS: Jednym z mieszkańców dworu był Seweryn Głębocki - zawołany myśliwy, który urządził słynne polowania. O jednym z nich wspomina Jan Sitowski: "W roku 1872 zaprosił ojca mego i mnie Seweryn Głębocki, właściciel Mordarki, na polowanie, które się miało odbyć we wilię. Przybywszy do dworu, powiesiliśmy w przedpokoju na szaragach nasze śrutówki, nabite, ale bez kapsli, albowiem gospodarz poprosił nas naprzód na myśliwskie śniadanie. Serdecznie ugoszczeni, ruszyliśmy w pole z jednym chłopakiem, który prowadził psy gończe na sworce. Nikt lepiej od niego nie umiał psami podłożyć". I tu następuje dokładny opis polowania. Sitowski kończy ów opis następująco: "Wróciwszy do dworu dowiedzieliśmy się, że w czasie w którym spożywaaliśmy smaczne śniadanie myśliwskie, jeden ze synów gospodarza - Karol czy Zygmunt - wykręcił z naszych dubeltówek śrut, z tego też powodu pierwsze nasze strzały były stracone. Gospodarz poczęstował nas pyszną krampampulą, córka zaś jego nadobna Henia bardzo smaczными różkami z makiem. Pięknie podziękowaliśmy gospodarzowi, że nam sprawił tak wielką przyjemność i za okazaną gościnność iście staropolską, następnie pożegnaliśmy się z nim i córką i poszli do domu." (J. Sitowski, Wspomnienia limanowskie i starosądeckie, Mordarka 1916, s.14,16).

A może ktoś opisze zwyczaje i obyczaje późniejszych mieszkańców dworu, do których należał m.in. mój niezapomniany wychowawca licealny - znakomity geograf prof. Andrzej Gibas. Wypełniając tym samym lukę przybliży nam życie i zwyczaje tej warstwy społecznej, która odeszła już chyba bezpowrotnie w zapomnienie.

Ocalmy co nieco od zapomnienia, podejmiemy wspomnienia o naszych sławnych Ojcach, Matkach, Rodach o Rodzinach..., do czego zachęca redakcja "Echa Limanowskiego", jak również niżej podpisany.

Józef Szymon Wroński

Dobre, stare kino

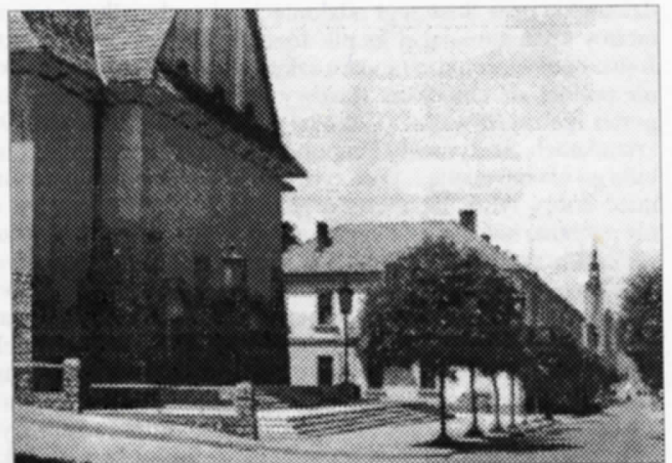
Minęło sto lat od chwili gdy pojawił się pierwszy film na świecie. Pisano szeroko o tym w gazetach, mówiono w radio i w telewizji. Wypadałoby więc przypomnieć historię kina w Limanowej. Może ktoś opisze pierwsze pokazy filmów w Kasynie w Sowlinach przed wojną. Moja pamięć zarejestrowała tylko kino "Sojusz". Kino, które w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych było centrum kulturalnym w Limanowej. Tam umawialiśmy się na randki, tam też oglądaliśmy filmy i spektakle teatralne. Kino "Sojusz" funkcjonowało wspaniale dzięki ofiarności długoletniego dyrektora pana Bogacza. Pierwszoplanową postacią był jednak pan Mąka. Jego powiedzenia "gdzie się pchosz, bilet mosz?", czy też "dzisiaj filmu nie będzie bo ciocia faza wysiadła" to klasyka anegdot o panu Kazimierzu. Był bardzo surowy, nie zdarzyło się, aby ktoś, kto nie miał odpowiednich lat, dostał się do kina. Młodszym przypominam, że wówczas filmy były dozwolone od lat 12, 14, 16 i 18. Na spektaklach od lat 18 były tzw. sceny rozbierane, (ale nie takie jak dzisiaj). Nie było prawa aby ktoś młodszy wszedł do sali na taki film, pan Kazio czuwał.

Pewnego razu wyświetlano film "Gdyby 1000 klarnetów". Niestety na afiszu napisano "klarnetuw". Ktoś napisał na ścianie kina wiersz "1001 klarnet z kina ortografią swą przygina". Sprawca złapany przez pana Kazia malował całą ścianę.

Ludzie chodzili do kina często. Pamiętam, że pan Czczótko (ojciec obecnego Przewodniczącego Rady Miasta) był na każdym filmie. Na film zachodni nie można było dostać biletu. Film "Vinnetou" wyświetlany był przez miesiąc trzy razy dziennie. Młodzi chodzili na tzw. poranki, które wyświetlano o godzinie 11.00 w niedzielę i zawsze sala była pełna dzieci.

Na scenie występowali prawie wszyscy znani piosenkarze od Czesława Niemena począwszy na "Tercecie egzotycznym" kończąc. Raz w miesiącu Teatr z Tarnowa wystawiał spektakl. Pani Ćwiklińska ze swoim spektaklem "Drzewa umierają stojąc" była chyba trzy razy. Obecnie kino "Sojusz" umarło. To co próbuje się robić w LDK, to namiastka tego co było. Ludzie uwiązani zostali przez telewizję i myślę, że jest to za szkodą dla życia kulturalnego tego miasta.

Marek Juszczak



PO WOJSKOWEJ PIELGRZYMCE

Pierwsza pielgrzymka żołnierzy Krakowskiego Okręgu Wojskowego i Straży Granicznej do limanowskiego Sanktuarium była dla nas wielkim wydarzeniem. Relacjonowała ją także prasa. Były to na ogół po prostu rzeczowe informacje. Jedna z publikacji miała jednak osobliwy charakter. Do niej właśnie ustosunkowuje się zamieszczony poniżej komentarz.

Wyskoczyć do...



Przypominam ten znak wojskowego duszpasterstwa by stał się argumentem za tym, że z tematami które się porusza związane są nierozdzielnie określone słowa. Zdawałoby się, że gdy pisze się o pielgrzymce Wojs-

ka Polskiego do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w kolejną rocznicę wybuchu wojny i na dodatek w związku z upamiętnieniem postaci kapelana 3. Dywizji Strzelców Karpackich, nie sposób obejść się bez słów "modlitwa" i "patriotyzm". Tymczasem są tacy którym się to udaje. Należy do nich niewątpliwie reporter "Gazety Wyborczej", który swój mini reportaż zatytułował "Wyskoczyć do ludzi". Wyskoczył on do Limanowej i z godną podziwu gorliwością błąkał się po peryferiach wydarzeń. Tak dociekliwie zaglądał za kulisy pielgrzymki, że chyba nie był w Bazylice, a już na pewno nie dostrzegł ducha oraz istoty uroczystości. Nic dziwnego, skoro skupił swą uwagę głównie na samochodach, materacach, deszczu, żandarmerii, kawiarniach, knajpkach i piwie. Nie panujący nad rzeczywistością dziennikarz nie dostrzegł odsłonięcia tablicy upamiętniającej ks.plk Józefa Jońca i poświęcenia sztandaru szkoły, nie poddał się emocjom. Rasowy reporter nie myśli wszak o jakichś tam sztandarach. Sentymenty i imponderabilia go nie interesują... Poza tym musi mieć dobry tytuł. Dlatego do głowy nie przyszło mu coś tak banalnego jak - "Wyskoczyć do Boga". Nie dostrzegł modlitwy w wypełnionej po brzegi świątyni i patriotycznej wymowy uroczystości... Ubóstwo ducha, czy celowy zamiar? Jakże inaczej widzieliśmy to my, współuczestnicy tego wydarzenia...

JB



... do redakcji

Prawo do tajemnicy

Czytelnicy pytają dlaczego niekiedy na łamach "Echa" pojawiają się publikacje nie podpisane, lub listy pod którymi znajduje się uwaga: "Nazwisko i adres znane redakcji". Pragnę więc tę sprawę dokładnie wyjaśnić.

Ustawa zatytułowana "Prawo prasowe" w artykule 15 stanowi: "1. Autorowi materiału prasowego przysługuje prawo zachowania w tajemnicy swego nazwiska. 2. Dziennikarz ma obowiązek zachowania w tajemnicy: danych umożliwiających identyfikację autora materiału prasowego, listu do redakcji (...) jak również innych osób udzielających informacji (...) jeśli osoby te zastrzegły nieujawnianie powyższych danych".

Czytelnicy znają to prawo i często proszą o to, by mogli z niego skorzystać. Redakcja zawsze im to umożliwia. Rzecz jednak w tym, że - moim zdaniem - z prawa do tajemnicy korzysta się zbyt często, niekiedy naprawdę bez powodu. Dlatego apeluję do autorów listów o więcej cywilnej odwagi. Jeśli uważacie, że macie rację podpisujcie swe wypowiedzi imieniem i nazwiskiem. Nie tylko do wiadomości redakcji lecz i wszystkich czytelników.

Jerzy Bogacz

Jeszcze o "trójce"

W związku z artykułem poświęconym historii działalności Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej chciałbym uzupełnić kilka danych i sprostować niektóre uchybienia, które przez przypadek albo na skutek działania diabła ukazały się w artykule.

W latach 1965-67 w budynku, w którym obecnie mieści się Szkoła Podstawowa nr 3 działała Szkoła Podstawowa nr 4. Numer cztery przy nazwie Szkoły został nadany dlatego, że w Limanowej działały wówczas cztery szkoły podstawowe. Może to się wydać niewiarygodne, ale tak było. W części obiektu, gdzie obecnie mieści się Liceum Medyczne działała Szkoła Podstawowa nr 2, której długoletnim dyrektorem była pani Józefa Grońska. Obecna Szkoła

Podstawowa nr 2 miała nr 3. Szkoła ta potocznie zwana była ćwiczeniówką, ponieważ uczniowie działającego wówczas Liceum Pedagogicznego uczyli się praktycznie tak trudnego i nędznie opłacanego zawodu nauczyciela.

Pierwsi absolwenci Szkoły Podstawowej nr 4 opuścili mury w 1966 roku. W tym bowiem roku zaczynał działać system ośmioklasowy w szkolnictwie i uczniowie, którzy urodzili się przed 1 września 1952 roku mogli zakończyć edukację na siedmiu klasach. W 1967 roku opuścili mury pierwsi absolwenci systemu ośmioklasowego. W tym też roku Szkoła zmieniła nazwę na Szkołę Podstawową nr 3. Dlatego też jubileusz 30 lecia Szkoły Podstawowej nr 3 przypadnie w 1997 roku.

Trudno obecnie nie wspomnieć nauczycieli, którzy rozpoczęli pracę przed II wojną światową. Były to niezwykłe już panie Dziubowa, Bocheńska i Czulowska. Pani Dziubowa niezapomniana nauczycielka języka rosyjskiego w zawodzie nauczyciela przepracowała 50 lat. Matematyki i fizyki uczył pan Orczykowski, obecnie dyrektor Wojewódzkiego Biura Pracy w Nowym Sączu. Moją wychowawczynią była pani Maria Leśniak-Mamak, która oprócz działalności pedagogicznej społecznie prowadziła bardzo prężnie działającą drużynę harcerską.

Przez pierwsze dwa miesiące w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 działały dwie szkoły. Do południa uczyli się uczniowie "jedyńki" po południu "czwórki". Niestety oddanie budynku "czwórki" było w dniu 30 sierpnia 1965 roku "na papierze". Jeszcze przez dwa miesiące trwały roboty budowlane, a teren wokół Szkoły przez kilka lat był porządkowany.

Niezapomnianą osobą dla wszystkich uczniów jest pan Stanisław Biedroń, długoletni woźny. Pan Stanisław przepracował w Szkole 30 lat i w tym roku przeszedł na emeryturę. Był bezsprzecznie królem przerwy, a z jego pękiem kluczy, każdy z uczniów się "zapoznał". Sto lat panie Staszku.

Marek Juszcak

absolwent Szkoły Podstawowej nr 4

Trudno mieć do nich zaufanie...

Tak określił grupę ludzi, którzy odeszli z Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Limanowskiej "Limano-wianie" kierownik Zespołu, w numerze 36 "Echa Limanowskiego".

Jak mogliśmy się poczuć po prze-

czytaniu takiej wypowiedzi? Przez prawie dwadzieścia lat tańczyliśmy i śpiewaliśmy, pozostawiając własne rodziny, pracę zawodową, często w ramach własnego urlopu wypoczynkowego, bez żadnej zapłaty. Nie przyszliśmy jednak na jeden występ i to wcale nie z własnej winy, ale kto by się tym przejmował - przecież naszym obowiązkiem było przyjść.



Na jubileuszu 25 lecia Zespołu były kwiaty od całego miasta. Nawet sam Minister Kultury wręczał dyplomy za długoletnią pracę w Zespole. W parę miesięcy później MOK i Kierownictwo Zespołu wręczyło nam rewery na wypożyczenie strojów regionalnych, których potrzebowaliśmy, by uświetnić uroczystość weselną członków naszego Zespołu. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że inni członkowie Zespołu oraz muzycy kapeli, którzy nigdy w nim nie byli, takich rewersów nie potrzebowali. No cóż, jak można było inaczej. Teraz wiemy: "Trudno nam zaufać".

Mimo wszystko cieszymy się, bo przecież nie tańczyliśmy dla MOK-u, ani dla Kierownika Zespołu, ale dla własnej przyjemności i dla mieszkańców Limanowej, którzy do dzisiaj mają do nas wiele szacunku za ogrom pracy, jaką włożyliśmy przez tyle lat pracy w Zespole.

Zyczymy Zespołowi i jego Kierownikowi wielu lat działania w tak wspaniałej atmosferze, jaka obecnie panuje w zespole i wielu osiągnięć na niwie rozslawiania folkloru Ziemi Limanowskiej.

Byli członkowie zespołu "Limanowianie"

7 podpisów

Nazwiska do wiadomości redakcji

Kresowe sprawy

Wielu byłych mieszkańców kresów wschodnich mieszka w województwie nowosądeckim. Przyjechaliśmy tu różnymi drogami, przez daleki Sybir, więzienia okupantów.

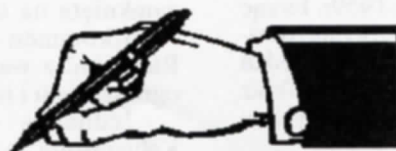
Jeszcze inni opuścili rodzinne strony chroniąc się przed śmiertelnym terrorem ukraińskich nacjonalistów.

Każdy z nas wycierpiał w życiu wiele upokorzeń, zaznał głodu i chłodu. Dzisiaj nie chce się wracać do tamtych przykrych chwil i wspomnień. Mamy tu swoje rodziny, dzieci i wnuki. To im musimy przekazywać nasze bolesne wspomnienia, by pamięć o terenach wschodnich nie zaginęła. Tam bowiem pozostały nasze rodzinne domy, ogrody, pola, lasy, kościoły i groby najbliższych, przydrożne krzyże oraz mogiły powstańców i żołnierzy z dwóch ostatnich wojen światowych. Nie wolno nam zapomnieć tysięcy Polaków pomordowanych przez hitlerowców, Rosjan i Ukraińców. Nasze dzieci i wnuki nie uczyły się tej historii w szkołach, bo o tych sprawach przez wiele lat nie wolno było mówić i pisać.

W naszym kraju istnieje Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kresowian - Wierzyteli Skarbu Państwa. Posiada ono Oddział Wojewódzki w Nowym Sączu, a w Limanowej zarejestrowanych jest ponad 50 osób ubiegających się o rekompensatę za mienie pozostawione na wschodzie (w całym województwie jest takich osób około 900).

Do Was Kresowianie zwracamy się z prośbą, by w zbliżających się wyborach poprzeć wywodzącego się z naszych kręgów posła czy senatora, a wtedy może nasze sprawy nie będą stały w miejscu. Jaki jest stosunek posłów do w/w spraw, niech świadczą wyniki głosowań: SLD - głosowało 98, za 66, przeciw 11, wstrzymało się 21, nie głosowało 69. PSL - głosowało 72, za 62, przeciw 4, wstrzymało się 6, nie głosowało 59. UW - głosowało 72, za 0, przeciw 47, nie głosowało 27. UP - głosowało 24, za 19, przeciw 2, wstrzymało się 3, nie głosowało 17. BBWR - głosowało 5, przeciw 5, nie głosowało 11. KPN - głosowało 14, przeciw 14, nie głosowało 2. Oto obraz, jak nasi posłowie myślą o tych, którzy ich wybrali i na nich liczyli.

Limanowscy Kresowiaci



... do redakcji

DZIAŁAJMY WSPÓLNIE

Kort w nowej szacie

Ponad dwadzieścia lat temu wybudowano na terenie parku w Limanowej kort tenisowy. Niestety kort ten, przede wszystkim z powodu braku właściwie zrobionej nawierzchni oraz braku bieżącej wody, nigdy nie mógł właściwie służyć grającym w tenisa. Dopiero po zmianie gospodarza z byłego OSiR na Szkołę Podstawową nr3 udało się wykonać prace modernizacyjne. Dzisiaj na kortie mamy już instalację bieżącej wody, która służy do polewania płyty kortu a także nową nawierzchnię i podwyższone ogrodzenie.

Wszystko to stało się realne dzięki zaangażowaniu pewnej i dość licznej grupy "zapaleńców". Postanowili oni, że prace te sfinansują i wykonają przy zaangażowaniu wyłącznie własnych środków finansowych oraz pracy fizycznej. Tak więc wszystko, co zostało zrobione do tej pory na jedynym w naszym mieście kortie tenisowym wykonane zostało za pieniądze i przy pomocy sympatyków tenisa ziemnego. W pracę na kortie nie były zaangażowane środki z budżetu miasta.

Chciałbym zaprosić innych, by idąc tym wzorem spróbowali rozwiązać na podobnych zasadach niektóre, choćby drobne problemy. Dzięki równocześnie wszystkim, którzy pomogli nam w realizacji tego przedsięwzięcia. Przepraszam, że sponsorów nie wymieniam z "nazwy" ale nie chciałem tego robić bez ich zgody.

Wszystkich chętnych zapraszam do korzystania z kortu i informuję, że już marzymy o tym, by w jego pobliżu wybudować niewielkie pomieszczenie na szatnię.

Jak powstają garaże

Przy ul. Zygmunta Augusta powstaje estetyczny i funkcjonalny zespół garaży. Jeśli coś nowego gdzieś się buduje, od razu pojawiają się zazdrońcy i plotki. Informuję więc, że garaże powstają za prywatne pieniądze ich właścicieli. Na nich spoczywa także trud organizacji budowy, co w tym roku ze względu na pogodę jest zadaniem nietatwym. Jestem pełen uznania dla osób, które korzystając z oferty wykupiły teren i podjęły się budowy obiektu który będzie służył mieszkańcom i w dodatku będzie obiektem ładnym, co w przypadku garaży rzadko się zdarza.

Roman Duchnik

Nad pięknym modrym Dunajem

(Dokończenie ze strony 12)

Kościół św. Józefa na Kahlenbergu nie mógł pomieścić wszystkich uczestników, tych z Wiednia i okolic oraz tych, którzy przybyli z Polski autokarami z rozmaitych województw, a przede wszystkim z Lublina. Były liczne delegacje, przedstawiciele polskiej ambasady i konsulatu, osobistości z Polski, były chóry i orkiestry. Msza św. rozpoczęła się o godzinie 10-tej i trwała do 12.30. Kazanie wygłosił Ks. Arcybiskup Gdańska Tadeusz Gocłowski. Ks. Arcybiskup gorąco nawoływał do konieczności odrodzenia się ducha Europy. W krajach prosperity zapanowała obojętność na sprawy religii i minimalnie przestrzega się jej zasady. Ks. Arcybiskup podniósł również do wysokiej rangi pracę obecnego proboszcza polskiej parafii na Kahlenbergu, oraz 10-letnią działalność tamtejszych Braci Zmartwychwstańców wśród polskich emigrantów w Wiedniu.

Po mszy św. już indywidualnie udałem się na szczytową platformę nr 1. Panorama Wiednia, Dunaju i okolic jest widoczna bardzo okazale. Nie będę podkreślał, jak ważnym dla turysty jest konfrontacja tego wszystkiego, o czym wiemy z książek i reportaży na temat rozegranych tutaj 313 lat temu działań wojennych i stoczony bitwy. Książka Jana Wimmera pt. "Wiedeń 1683 - dzieje kampanii i bitwy" wydana przez Ministerstwo Obrony Narodowej (Warszawa 1982), zawiera szereg map obrazujących pozycje wszystkich wojsk, położenie ich obozów, kierunki przemarszu i działań. Według Jana Wimmera - rozpoczynając oblężenie Wiednia 14 lipca 1683r. armia turecka bez posiłków wołosko-multańsko-tatarskich, które nie brały udziału w oblężeniu, liczyła 90.000 żołnierzy. Armia polska pod Wiedniem liczyła około 21.000 żołnierzy, a wspólnie z oddziałami austriackimi i korpusami niemieckimi cała armia odsieczowa liczyła około 65.000 żołnierzy ze 152-działami, w tym blisko 35.000 piechoty i 30.000 konnicy.

Las wiedeński - to znaczy wyżyna obramowana pasmami wyższych wzgórz porośniętych gęstym lasem i chaszczami musiał być przebyty od północnych zboczy Kahlenbergu i Leopoldsbuergu przed rozstrzygającą bitwą i tu J. Wimmer pisze, że "tylko Polacy jako jedyni nie zrezygnowali z przemyślenia i transportowali wszystkie niekiedy nawet na barkach żołnierzy". Świadczy to o tym, jak niezwykłego hartu i wielkiej wytrzymałości byli żołnierze polscy.

Na tle stoczony tutaj bitwy 313 lat temu, osoba króla Jana III Sobieskiego urasta do symbolu wielkiej wiary, odwagi i zdeterminowania. Był on genialnym strategiem i dowódcą.

Ten historyczny wieczór zakończyliśmy na Grunzingu przy szklance Heurigen, a potem ruszyliśmy w drogę powrotną. Nazajutrz 9 września przed południem zwiedziliśmy Bratysławę, a wieczorem byliśmy w Nowym Sączu. Wycieczka była bardzo udana, kierowcy nadzwyczajni a zespół turystów bardzo kulturalny.

Dojazd z Limanowej do Sącza i powrót nocą ze Sącza miałem zagwarantowany przez "Limatur" i miło mi było widzieć p. Andrzeja Piławskiego, który czekał na mnie na parkingu DKK w N. Sączu w swoim samochodzie, za co należą mu się serdeczne dzięki.

Michał Ociepka

Z RODZINNYCH KRONIK

NARODZINY

Patrycja Wątroba, ul. Mordarska
Marcin Mateusz Gródek, ul. Piłsudskiego
Wioleta Malecka, ul. Zygmunta Augusta
Jakub Zbigniew Włodarczyk, ul. Bułwary
Tomasz Karol Marszałek, ul. Leśna
Sebastian Soltys, ul. Narutowicza
Szymon Grzegorz Koczanowski, ul. J. Marka

MAŁŻEŃSTWA

Artur Jonak, ul. Sikorskiego
Bogumiła Barbara Twaróg, Młynne
Czesław Drąg, Kasina Wielka
Helena Halina Pazdur, ul. Polna
Bogusław Maciej Trojanowski, ul. Źródłana
Małgorzata Maria Sądziel, ul. Chmielnik
Stanisław Władysław Kosiarski, ul. Sikorskiego
Elżbieta Katarzyna Zelek, ul. Piłsudskiego
Tomasz Józef Żurek, Mordarka
Bogumiła Pajor, ul. Piłsudskiego
Paweł Maciej Włodarczyk, ul. Z. Augusta
Krystyna Bożena Syktus, Stara Wieś
Piotr Kazimierz Koneczny, ul. Fabryczna
Beata Halina Palka

ZGONY

Katarzyna Chrustek, lat 86, ul. Z. Augusta
Stanisław Józef Jasica, lat 74, ul. Piłsudskiego
Maria Tyrpa, lat 86, ul. Andrusikiewicza
Wojciech Śarniecki, lat 89, ul. Krakowska
Włodzimierz Aleksander Malecki, ul. Z. Augusta

Mieli pogodę w sobie

(Dokończenie ze strony 8)

Limanowej przybyli niepełnosprawni nie tylko z diecezji lecz także z Gdańska, Lublina, Kielc, Krakowa, Wrocławia i Zakopanego. Czyżby był to argument za rozszerzeniem zasięgu Forum?

Warto także czynić starania o to, by stworzyć w mieście środowisko przyjazne niepełnosprawnym. Myślę tu o przygotowaniu stałych - nie prowizorycznych - podjazdów w obrębie Bazyliki, modernizacji prześleń dla pieszych, wejść do sklepów, że nie wspomnę już o WC, przystosowanym dla osób poruszających się na wózkach. Gdyby Limanowa stała się w tej dziedzinie przykładem, byłby to niewątpliwie jeden z trwałych owoców Forum i zarazem słuszny powód do zadowolenia.

Na koniec - w imieniu księdza Stanisława Staśko - pragnę przekazać serdeczne podziękowania nie tylko władzom i instytucjom, lecz także wszystkim Mieszkańcom Limanowej; szczególnie zaś wspianiałej młodzieży i wszystkim tym osobom prywatnym, które uznały, że ideę Forum warto wesprzeć finansowo.

Jerzy Bogacz



Telefon TAXI

Staraniem burmistrza i reprezentantów środowiska taksówkarzy uruchomiony został telefon, pod którym zamawiać można przewozy taksówką. Ku wygodzie mieszkańców miasta podajemy ten łatwy do zapamiętania numer. Chcesz skorzystać z taksówki - dzwoń: 37-47-47.

Będzie punkt Informacji Turystycznej

Jak się dowiadujemy, wkrótce ma powstać w Limanowej punkt Informacji Turystycznej z prawdziwego zdarzenia. Będzie się on mieścił w bezpośrednim sąsiedztwie rynku, przy ul. Konopnickiej. Przeznaczono na ten cel lokale sklepowe, na które nie było chętnych podczas przeprowadzonych niedawno przetargów. Finanse na ten cel będą pochodziły częściowo z budżetu miasta a częściowo z kasy wojewody. Punkt uruchomiony zostanie prawdopodobnie już na sezon jesienno- zimowy.

Konkurs - "Rynek Turystyczny Miasta"

Rynek limanowski to wizytówka miasta, miejsce spotkań, licznych imprez, festynów, pielgrzymek. Ponieważ w tym roku na Rynku odbywało się wiele imprez tradycyjnych (Dni Limanowej, Limanowskie Lato Artystyczne), i nowych (I Pielgrzymka Żołnierzy KOW, wojewódzkie obchody Światowego Dnia Turystyki), a Rynek limanowski ma swój specyficzny klimat i estetyczny wygląd, pokuszono się o wzięcie udziału w konkursie "Rynek Turystyczny Miasta" ogłoszonym przez gazetę "Rynek Turystyczny". Na trzy zwycięskie miasta, których rynki uznane zostaną za najatrakcyjniejsze i najgościnniejsze czeka wiele nagród: bezpłatna promocja w miesięczniku "Rynek Turystyczny", ekspozycja na wybranych targach turystycznych, udział w study-tours krajowych i zagranicznych dla przedstawicieli miast, wydanie folderu promocyjnego. Opracowanie prezentujące Limanowski rynek liczyło 25 stron i było bogato ilustrowane zdjęciami. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w grudniowym numerze "Rynku Turystycznego".

Co zrobić ze zbędnymi przedmiotami?

Dyrekcja MZGKiM przypomina, że dla wygody mieszkańców miasta okresowo zabiera z posesji wszystkie zbędne przedmioty. Jednocześnie na terenie bazy przedsiębiorstwa przy ul. Rzecznej 7 (tel. 37 14 91) w godzinach 7⁰⁰ do 15⁰⁰ w dni robocze przyjmuje nieodpłatnie makulaturę, szkło, złom i inne przedmioty.

Wymiana doświadczeń

W Limanowskim Domu Kultury przebywali we wrześniu pracownicy podobnych placówek kulturalnych z województwa białostockiego. Zapoznali się oni z pracą LDK i turystycznymi atrakcjami regionu.

Wizyta ta doszła do skutku w ramach szkoleniowej wymiany prowadzonej przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Nowym Sączu.



HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA,
TEL. 37-18-85

Poleca pełny asortyment towarów w cenach producenta

GOPLANA, WEDEL, SAN, WAWEL, SKAWA, SŁOWIANKA, JUTRZENKA, ODRA-BRZEG,
VOBRO, LAJKONIK, STOLLWERCK, KAWY, HERBATY, WINIARY KNORR, VEGETY,
PRZETWORY WARZYWNE, PRZETWORY OWOCOWE, ROLESKI, WODZISŁAW, DELECTA,
ANIN, ZAPALNICZKI CRIKET, BANANY I INNE OWOCE CYTRUSOWE

Bezpłatny transport - upusty cenowe!



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
Nakład: 1000 egz.
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz